

ECHO



3

1000

Rok IV.

Kraków, wtorek 4 stycznia 1949 r.

Pierwsze zebranie jednej już Partii na kopalni „Bierut”

Wspólna praca - wspólne troski - wspólne zwycięstwa

WARSZAWA (Ar). Ob. Nichlewicz, stary pałac na kopalni „Bierut” w Jaworznie nie może nadziżyć z wypisywaniem na liście obecności nazwisk przybywających górników: przez otwarte bowiem drzwi świetlicy wchodzi coraz to nowe grupy robotników i już przed godziną 14-tą, na którą przeznaczono początek zebrania — sala jest pełna.

Mimo, że zebranie obecne — zebranie zwołane dla dokonania wyboru Komitetu Kopalnianego jest pierwszym w kopalni zebraniem członków jednej już Partii — ob. Nichlewicz nie pyta nikogo o nazwisko, zna wszystkich towarzyszy. I nie tylko ob. Nichlewicz. Szum, jaki napelnia świetlicę przed rozpoczęciem zebrania, krzyżujące się rozmowy, wykrzykniki, świadczą, że wszyscy między sobą znają się doskonale. „A jakże może być inaczej — objaśnia siedzący obok doświadczony górnik — ob. Banasik — przecież nie od dziś mamy wspólne prace, wspólne troski, wspólne osiągnięcia”.

TE WSPÓLNE OSIĄGNIĘCIA — to zorganizowanie już przed rokiem wspólnych kursów partyjnych, to wzmożenie współzawodnictwa pracy, to wreszcie walka o wykonanie wspólnie powziętych zobowiązań przedkongresowych. Już w dniu 29 listopada wysłłek górników kopalni „Bierut” dał wspaniały rezultat — kopalnia wykonała roczny plan wydobycia węgla. Na zebraniu kół partyjnych postanowiono wówczas wydobyc dodatkowo 50 tys. ton węgla do końca roku. I znów wspólny wysłłek górników i personelu technicznego kopalni pozwolił na zrealizowanie nowego zobowiązania. „**STABILIZACYJNA SIĘ ZE WSZYSTKICH SIĘ** — dodaje jeszcze ob. Banasik — **WSZYSTKI CZŁONKOWIE PARTII BRALI UDZIAŁ WE WSPÓLZAWODNICTWIE**”.

Rozglądając się po sali widzi się, że ci ludzie umieli „starać się ze wszystkich sił”. Na świetlicowych stołach, otoczonych siedzącymi na ławkach robotnikami, spoczywają ich mocne, spracowane dłonie. Ale do wykonania powziętych zobowiązań, do poprawiania z każdym dniem sprawności kopalni potrzebna była nie tylko praca silnych górniczych dłoni, potrzebny był również — a może przede wszystkim — zapal i świątobliwość celu swej pracy i jej rezultatów. A tego górnikom kopalni „Bierut” nie brak.

Zebrani dokonali wyboru komitetu kopalnianego. Uwaga zebranych nadal nie osłabła, mimo późnej już

Nota Polski do Sojuszniczej Rady Kontroli w Austrii

W związku z decyzją amerykańskich władz okupacyjnych w Austrii wstrzymaną od 19. I. 1949 r. przemówienia wniosków w sprawie rewindykacji mienia polskiego znajdującego się w ich strefie, misja polityczna R. P. w Wiedniu wystosowała notę do Sojuszniczej Rady Kontroli w Austrii. W nocie przedstawicielstwo polskie protestując przeciw temu zarządzeniu, stwierdza jego bezpodstawną prawną oraz prosi Radę Sojuszniczą o jego cofnięcie.

Czy Vinson pojedzie do Moskwy?

LONDYN (P). Nowojorski korespondent „Daily Mail” notuje pogłoski, obiegającą mową amerykańskie koła polityczne, jakoby prezydent Truman zamierzał pomimo wszystko wysłać swego doradcę Vinsona do Moskwy. Vinson miałby się udać w osobistej „misji pokojowej” Trumanowi do generałissimo Stalina.

porę; nikt nie spieszył się z oddaniem swej kartki wyborczej. Z nami siem i powoli wypełniano kartki

wyborcze. Ob. Nichlewicz wypisując na swej kartce nazwiska zgłoszonych kandydatów, namyśla się nad każdym nazwiskiem, a potem energicznym kiwnięciem głowy potwierdza dokonany w myśl wybor. Mówi półgłosem do sąsiada: — „Tak, Koczur będzie umiał nam kierować. Banasikowi też można w zupełności zaufać”. A sąsiad dodaje: — „Przecież znamy ich wszystkich: wiedzieliśmy, kogo podać na kandydata”.

PO ODCZYTANIU LISTY 15 wybranych członków komitetu, górnik kopalni „Bierut” rozcłócha się. Jeszcze na wąskich schodach rozgają się głośne rozmowy. — „Wybraliśmy dobry komitet — wszyscy członkowie — to górnicy, robotnicy, to najlepsi członkowie naszej Partii”.

„Wuj Sam” zagarnął łachocie małego kuzynka

Belgia bez energii atomowej

BRUKSELA. Na zapytanie dziennikarza belgijskiego, dotyczące sprawy nabycia przez Francję uranu w Kongu Belgijskim, profesor Joliot-Curie, twórca pierwszego stosu atomowego, udzielił następującej odpowiedzi: „Jest wątpliwe, byśmy w obecnych warunkach mogli otrzymać uran z Konga Belgijskiego. Jesteśmy jednak gotowi rozpocząć negocjacje z rządem belgijskim w sprawie dostaw uranu dla Francji”.

Komentując oświadczenie prof. Joliot-Curie, brukselski dziennik „Pourquoi-pas” pisze m. in.: „Wszyscy w Belgii wiedzą o tym, że cała produkcja uranu z Konga Belgijskiego jest dostarczana Stanom Zjednoczonym na podstawie układu z czasu ostatniej wojny. Układ ten, który dotyczy wyłącznie produkcji uranu wygasza z dniem podpisania traktatu pokojowego. Dotychczas — jak wiadomo — traktat nie został jeszcze podpisany. Uran belgijski jest więc w dalszym ciągu kierowany do USA.”

Czy ta szkodziła dla interesów Belgii sytuacja długo jeszcze potrwać? — zapytuje „Pourquoi-pas”. Nie ma bowiem powodu — dodaje dziennik — aby Belgia, która posiada największe złoża uranu na świecie i licznych uczonych, miała być pozbawiona prawa do prowadzenia badań nad energią atomową. Zagadnienie to — stwierdza „Pourquoi-pas” — ma tym większe znaczenie dla Belgii, że wobec zmniejszania się zapasów w kopalniach belgijskich, Belgia znajduje się wkrótce wobec problemu użytko-

wania do celów przemysłowych energii atomowej. Premier Spaak — podkreśla dziennik — powinien wywrzeć nacisk w USA, aby rząd amerykański odstąpił Francji kilka ton uranu belgijskiego, co pozwoliłoby uczonym belgijskim wespół z grupą fizyków francuskich poświęcić się badaniom nad energią atomową.

Znając wszelkie zaborcze apetyty USA w tym względzie — trudno spodziewać się, aby jakakolwiek interwencja odniosła skutek. „Wuj Sam”, przekonawszy się dobitnie, że „atomowa przestala być tajemnicą — na pewno będzie się starał opóźnić proces dalszych badań uczonych francuskich i belgijskich.

Zbrodniarze hitlerowcy w służbie brytyjskiej

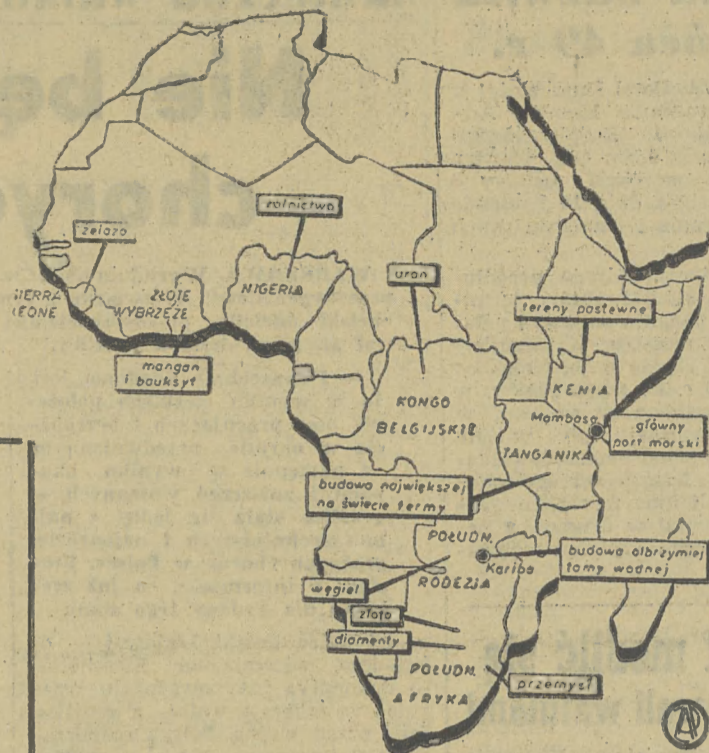
PRAGA (P). Agencja Telepress donosi o uzyskaniu informacji na temat funkcjonowania „hitlerowskiej linii kolejowej”, którą przewozi się na bliiski i daleki Wschód byłych żołnierzy hitlerowskich jak i internowanych niemieckich zbrodniarzy wojennych.

Wyjeżdżają oni z Niemiec, po uprzednim zarejestrowaniu się do specjalnych oddziałów kolonialnych, pozostających pod dowództwem brytyjskim, francuskim lub holenderskim.

Katastrofa jachtu amerykańskiego u wybrzeży Hiszpanii

PARYŻ. Jacht amerykański, który podążył do portu norweskiego Vigo na Wyspy Kanaryjskie i do Wenezueli, zatonął 31 grudnia w pobliżu wyspy hiszpańskiej Corbeiro. Spośród 18 pasażerów narodowości norweskiej, znajdujących się na pokładzie statku, uratowała się tylko 12-letnia dziewczynka.

Kraj wielkich możliwości



Afryka jest bezspornie jednym z terenów, najbardziej obfitujących we wszelkiego rodzaju bogactwa naturalne; od złota i diamentów począwszy, na „atomowym” uranie skończywszy. Nic więc dziwnego, że na ten „kraj wielkich możliwości” coraz częściej zwraca się ostatnio uwaga całego świata

Ponad 70 milionów ton węgla wydobyto w r. 1948

KATOWICE (PAP). Według ostatnich danych Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego, kopalnie polskie wydobyły w r. 1948 70,259,712 ton węgla kamiennego, uzyskując nadwyżkę 2,759,642 tony ponad ilość, przewidzianą państwowym planem produkcyjnym, t. zn. 104,1 proc. planu rocznego.

Tym samym przekroczony został po raz pierwszy przedwojenny poziom wydobycia wszystkich kopalń węgla, wchodzących obecnie w skład polskiego przemysłu węglowego.

W tym samym okresie wydobycie węgla brunatnego wyniosło 5,017,900 ton, tj. 119,5 proc. planu rocznego.

Wojenne samoloty greckie nad Albanią

SOFIA. Albańska agencja telegraficzna donosi, że w ciągu grudnia samoloty greckie 14 raz przelatwały nad okręgami południowej Albanii.

24 grudnia żołnierze greccy ostrzeżliwalni z dział terytorium albańskie na odcinku Vidohove.

Kilka miliardów franków wzięli ministrowie „na lewo”

PARYŻ. Francuskie Zgromadzenie Narodowe jednogłośnie wezwowało rząd do wyłonienia komisji, celem zbadaania nadużyć w kilku ministerstwach, ujawnionych w sprawozdaniu izby kontroli oraz pociągnięcia winnych do odpowiedzialności. Nadużycia te sięgają kilku miliardów franków.

Sprawozdanie izby kontroli stwierdza m. in., że nadużycia i pewnych „nieścisłości” dopuszczono się w ministerstwie spraw wewnętrznych, ministerstwie obrony narodowej, ministerstwie odbudowy, oświaty i rolnictwa. Jest rzeczą charakterystyczną, że — jak podkreśla sprawozdanie — ministerstwo spraw wewnętrznych usiłowało zatuszować nadużycia, popełnione przez jego urzędników.

Sprawozdanie oskarża niektóre departamenty o trwonienie pieniędzy publicznych na zakup mebli dla ministrów i ich najbliższych współpracowników, o rekwirowanie przez poszczególne ministerstwa — rzekomo dla celów wojskowych — olbrzymich ilości napojów alkoholowych, win, aperitifów itp.

Sprawozdanie zwraca również uwagę na trwonienie pieniędzy publicznych na „cele reprezentacyjne”, podając m. in. że ministerstwo obrony narodowej posiada 3,700 aut, a ministerstwo odbudowy 760.

Paryż bez budżetu na rok 1949

Rada miejska Paryża zamknęła sesję na rok 1948, nie uchwalwszy budżetu na rok bieżący. W dziejach tej rady jest to wypadek bez precedensu. Należy nadmienić, że większość rady składa się z gaullistów.

Nowe pogwałcenie Poczdamu

JAK WIADOMO konferencja sześciu państw bloku zachodniego, obradująca w Londynie, wydała specjalny komunikat w sprawie osiągniętego „porozumienia” odnośnie Zagłębia Ruhry. O zasadniczych aspektach tego politycznego skandalu mówi obszerny artykuł na str. 3-iej naszego pisma; na tym miejscu omówimy jedynie pewien fakt, najbardziej zniamienny — fakt, że „porozumienie” to jest kolejnym pogwałceniem uchwał poczdamskich, świadczącym o złej woli i nieuczciwości politycznej mocarstw zachodnich.

Już samo zwołanie podobnej konferencji jest niezgodne z układem poczdamskim, w myśl którego kwestie, dotyczące Niemiec podlegają decyzji 4-rech mocarstw: ZSRR, USA, Anglii i Francji! Sprzeczne są również w większości poszczególne punkty „porozumienia”!

O KREŚLENIE GRANIC Zagłębia Ruhry, zawarte w aneksie do projektu statutu potwierdza przypuszczenia, że chodzi tu o plan stworzenia samodzielnego „państwa Ruhry” pod egidą USA. Przez to oderwanie serca gospodarki niemieckiej od reszty Niemiec, gwałcona jest zasada poczdamska traktowania Niemiec jako całości. Depcze się podstawy Poczdamu, które odrzucają rozpatrywanie poszczególnych zagadnień w odosobnieniu, abstrahując od całego problemu Niemiec. Zamiast przekazania przemysłu Zagłębia Ruhry na własność narodowi niemieckiemu oraz ustanowienia na określony przeciąg czasu czterostronnej kontroli nad produkcją i rozdziałem węgla, koksu i stali Zagłębia Ruhry, Stany Zjednoczone i W. Brytania ujmują całość przemysłu Zagłębia Ruhry w swoje ręce w celu stworzenia ogniska nowej agresji niemieckiej — co nie da się pogodzić z interesami pokoju i bezpieczeństwa, a przede wszystkim z interesami Francji. (j)

Komuniści holenderscy występują przeciw wojnie w Indonezji

Według ostatnich wiadomości na terenie walk w Indonezji obserwuje się ożywioną działalność indonezyjskich oddziałów partyzanckich, które na tyłach wroga niszczą urządzenia komunikacyjne, magazyny broni itp.

W Holandii opinia ludzi postępowych potępia ten awanturniczny krok rządu holenderskiego. Wyrazem tego było ostatnio manifestacyjne wystąpienie holenderskiej partii komunistycznej przeciwko wojnie w Indonezji.

Ambasador Bedell Smith podał się do dymisji

Po rozmowie z prezydentem Trumanem ambasador USA w Moskwie, Bedell Smith oświadczył dziennikarzom, że złożył na ręce prezydenta rezygnację ze swego stanowiska.

Zmiana nazwisk do końca 49 r.

WARSZAWA. Poseł Dura złożył w Sejmie sprawozdanie Komisji Administracyjnej i Bezpieczeństwa Publicznego oraz Ziem Odzyskanych o rządowym projekcie ustawy o zmianie dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. o zmianie i ustalaniu imion i nazwisk.

Zmiana dotyczy jedynie przedłużenia do dnia 31. XII. 1949 r. terminu składania podań o zmianę i ustalenie imion i nazwisk. Wymieniony dekret odnosi się do osób, które od września 1939 r. do maja 1945 r. w walce z okupantem w wojsku, w pracy konspiracyjnej lub w celu chronienia się przed prześladowaniami ze strony faszystowskiego okupanta przybrały inne nazwiska. Projekt ustawy został w drugim, a następnie w trzecim czytaniu uchwalony.

Zamiast modlić się — handlowali walutami

RZESZÓW. Powiatowa Komenda MO w Mielcu wykryła, iż ksiądz Jan Kic od dłuższego czasu trudnił się handlem obcą walutą dobrawszy sobie jako współników paru miejscowych księży. Ks. Józef Gajek, proboszcz z Borowej, dokonał np. transakcji na 280 dolarów. W aferę dolarową włączony jest również ks. Feliks Podgórnik oraz ks. Henryk Pyrych — katecheta gromady Padew, który kazał sobie płacić w dolarach za usługi kościelne, po czym handlował obcymi walutami.

Sprawa została przekazana Delegaturze Komisji Specjalnej w Rzeszowie.

Skuteczna walka z prątkami Kocha

Nie będzie wśród nas chorych na gruźlicę

WARSZAWA. W grudniu ub. r. w całym kraju odbyły się tzw. „Dni przeciwigruźlicze”. W związku z tym wiceminister zdrowia Jerzy Sztachelski udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu, w którym zobrazował akcję zwalczania gruźlicy.

— Powszechnie wiadomo jest, że w wyniku ciężkiego położenia mas pracujących i bezrobocia w okresie przedwojennym, a następnie w wyniku okupacji i zniszczeń wojennych — gruźlica stała się jedną z najpowszechniejszych i najbardziej groźnych chorób w Polsce. Prosimy o informację, co już zrobiono dla zmiany tego stanu

— Władze Polski Ludowej — oświadcza wiceminister Sztachelski — dokonały już poważnych osiągnięć w zakresie walki z gruźlicą. Jeśli przed wojną Polska rozporządzała 8 tysiącami łóżek w sanatoriach szpitalnych dla chorych na gruźlicę, to dziś rozporządzamy 16.626 łóżkami w szpitalach i sanatoriach. Przy zmniejszeniu liczby ludności w Polsce, obecnie wypada na 10 tys. mieszkańców ponad 7 łóżek, podczas gdy przed wojną wypadało 1,7. Wzrost jest więc czterokrotny. Kładę na to specjalny nacisk, bowiem leczenie w sanatoriach i szpitalach jest podstawowym warunkiem wyleczenia chorego.

Zwiększyła się także ilość poradni przeciwigruźliczych z 436 przed wojną do 599 obecnie. Z dnia na dzień podnosi się poziom poradni.

Są one coraz pełniej i lepiej wyposażone. Zorganizowano — czego dotąd nie było — wojewódzkie Centralne Poradnie Przeciwigruźlicze. Poradnie te najbardziej nowoczesnie wyposażone kierują pracą poradni niższego rzędu, kontrolują je i koordynują ich działalność, prowadząc jednocześnie masowe badania radiologiczne i masowe szczepienia przeciwigruźlicze.

— Na ogół najwyższy procent zachorowań na gruźlicę występuje w skupiskach proletariatu miejskiego. Co zrobiono w Polsce, aby uchronić robotników przed gruźlicą?

— Wysiłki Ministerstwa Zdrowia zmierzają do objęcia przede wszystkim opieką robotników w miastach i niezamożnych chłopów na wsi. Powszechnie wiadomo, że przed wojną sanatoria służyły przede wszystkim ludziom zamożnym. Obecnie 80% pacjentów w sanatoriach przeciwigruźliczych stanowią ubezpieczeni, a pozostałe 20% miejsc w dużym stopniu wykorzystują ludzie niezamożni, zwłaszcza chłopcy, za których koszty leczenia pokrywa Skarb Państwa.

W ośrodkach miejskich wśród robotników poszczególnych zakładów pracy, wśród dzieci szkolnych i nauczycielstwa prowadzone są masowe badania radiologiczne, aparatami rentgenowskimi, które wykrywają gruźlicę. Szczególny jednak nacisk kładzie Ministerstwo Zdrowia na akcję zapobiegawczą.

Prowadzimy akcje masowych szczepień przeciwigruźliczych na tak szeroką skalę, jak w żadnym z krajów europejskich i pozaeuropejskich. Przede wszystkim zabezpieczamy dzieci i młodzież. Łącznie ze Światową Organizacją Zdrowia przy ONZ i zespółami: skandynawskim, duńskim i norweskim zbadać już półtora miliona dzieci i młodzieży, do końca 1949 roku zbadaćmy tzw. próbą tuberkulinową ok. 6 milionów dzieci i młodzieży. Około 2 milionów młodzieży obejmą szczepienia przeciwigruźlicze.

Zarówno masowa akcja szczepień przeciwigruźliczych, jak i masowe badania nie były prowadzone w Polsce przedwojennej.

— Jakże są ogólne wytyczne społeczne i lekarskie dalszej walki z gruźlicą?

Zwiększymy sieć poradni przeciwigruźliczych i powińnięmy je z siecią szpitali i sanatoriów. Główny nacisk położony zostanie na podniesienie poziomu poradni przeciwigruźliczych, niezależnie od zwiększenia ilości tych poradni, które są podstawą całej akcji przeciwigruźliczej. Jest to możliwe dzięki zwiększeniu sum przeznaczonych przez państwo na walkę z gruźlicą. Podczas, kiedy w 1947 roku wydatkowano na ten cel 371 milionów zł,

w roku 1948 wydatkowano 700 milionów, a suma preliminowana na 1949 rok wynosi półtora miliarda zł. Ponadto inne Ministerstwa i ZUS rozporządzają na cele walki z gruźlicą sumami przekraczającymi 4 miliardy zł.

Specjalną opieką otoczy Ministerstwo Zdrowia przodowników pracy oraz robotników ciężkiego przemysłu i górników. PONIEWAŻ JEDNOCZEŚNIE ZABEZPIECZYMY DZIECKO ROBOTNIKA I DZIECKO CHŁOPA, DZIĘKI SZCZEPNIENIOM PRZECIWI GRUŹLICZYM PRZED GROŹBĄ ZACHOROWANIA, JESTEŚMY PRZEKONANI, ŻE W NIEDLUGIM CZASIE GRUŹLICA JAKO CHOROBA, KTÓRA STANOWI ZAGROŻENIE BIOLOGICZNE SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO, BĘDZIE CAŁKOWICIE OPANOWANA, A OKRES BEZPOŚREDNIO POWOJENNY, KIEDY STAN ZACHOROWAŃ BYŁ BARDZO WYSOKI — NIGDY W POLSCE SIĘ NIE POWTORZY — kończy wicemin. zdrowia Jerzy Sztachelski.

2.600 ton tłuszczów miesięcznie

WARSZAWA (PAP). Począwszy od stycznia 1949 r. państwowy aparat handlowy rozszerzy znacznie dotychczasowe rozmiary zaopatrywania wolego rynku w tłuszcze, co wiąże się z zapowiadaną likwidacją aprobowanej reglamentacji.

Miesięczna sprzedaż margaryny wzrosła do 1.500 ton, oleju jadalnego — do 890 ton. Ponadto rynek otrzymywać będzie ok. 200 ton cersu.

Dotychczas sprzedawano na wolnym rynku nieznaczne ilości margaryny i ok. 100—150 ton oleju, całą zaś pozostałą część produkcji krajowej tych tłuszczów oraz importowaną margarynę kierowaną była na zaopatrzenie kartkowe.

Znaczne zwiększenie produkcji i zbytu margaryny umożliwiające jest m. in. dzięki dokonaniom zakupom surowców tłuszczowych, a przede wszystkim kopry.

Lodolamacz „Wilk” zatonął

GDAŃSK. W porcie rzeczny w Łożyskach pod Gdańskiem zatonął w nurtach Wisły lodolamacz „Wilk”. Wszczęte dochodzenie ustaliło przyczynę zatonięcia. Prace nad wydobyciem lodolamacza są w toku.

Chcieli złamać ducha oporu

„Redaktorzy” gadzinówek warszawskich przed sądem

WARSZAWA (PAP). W pierwszych dniach stycznia 1949 r. rozpoczęła się przed Sądem Okręgowym w Warszawie proces 11-tu b. współpracowników warszawskiej prasy okupacyjnej, wydawanej przez

Milion żarówek

WARSZAWA. W związku z przekroczeniem rocznego planu zaopatrzenia w żarówki, Centrala Handlowa Przemysłu Elektrotechnicznego przeznaczyła dodatkowo do rozprzedaży 900 tys. sztuk żarówek, z czego połowę — dla wsi.

Rozprowadzeniem żarówek na zasadach wolnorynkowych zajmuje się 80 powszechnych domów towarowych, 40 państwowych sklepów elektrotechnicznych oraz liczne sklepy spółdzielcze w miastach i na wsiach.

Aby poznać tajemnicę gwiazd...

TORUŃ. Profesor astrofizyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, dr Iwanowska, udała się do obserwatorium Mc. Donald w stanie Texas, w Stanach Zjednoczonych. Uczona polska w ciągu kilku miesięcy będzie przeprowadzać badania widmowe gwiazd. Zebrany materiał w Mc. Donald Observatory prof. Iwanowska opracuje po powrocie do kraju.

Wieża, w której mieszkał i zmarł Kopernik

FROMBORK. W Muzeum Mikołaja Kopernika we Fromborku trwa poważna praca konserwatorska, mająca na celu przywrócenie temu miejscu jego historycznego wyglądu.

Wieża, w której mieszkał i zmarł Kopernik, zostanie zrekonstruowana. Na ostatnim piętrze zbudowany będzie taras obserwacyjny.

W pomieszczeniu, znajdującym się na najwyższym piętrze wieży umieszczone zostaną zrekonstruowane przyrządy pracy Kopernika oraz urządzenia wnętrz z tego okresu. Na niższe piętra przeniesie się z dotychczasowego budynku Muzeum zbiory ikonograficzne i zbiory dzieł kopernikowskich.

Ostatnio wyburzono rudery, znajdujące się przy murach obronnych fromborskiego zamku, odsłaniając piękne gotyckie zabytkowe mury. Roboty konserwatorskie zakończone zostaną w lecie 1949 roku.

Już ukazały się w sprzedaży oryginalne

Tabletki „ZUBERA” żądać we wszystkich aptekach

Coraz więcej, coraz szybciej

PRZEWOZY TOWARÓW:	MILIONÓW TON		
	1947	1948	1949 (prog)
KOLEJAMI	84.00	106.50	120.00
NA DROGACH WODNYCH	1.89	2.20	2.31
SAMOCHODAMI	0.40	0.45	0.57
SAMOLETAMI	0.01	0.02	0.03

Przewóz towarów kolejami, na drogach wodnych, samochodami i samolotami przewidziany w Planie Trzyletnim, przewiduje wzrost ogólny o blisko 50%. Przewozy towarowe PKP obejmują całowagonowe i drobne przesyłki handlowe, przesyłki gospodarcze, tranzyt oraz inne drobne przesyłki. Samochodowe przewozy towarowe przeprowadzają przedsiębiorstwa państwowe PKS, Przedsiębiorstwa komunalne i samochodowe przedsiębiorstwa koncesjonowane. Na drogach wodnych tj. na Wiśle i Odrze oraz na przewozie morskim, przewóz towarowy obejmuje przede wszystkim ładunek węgla, koks i rudy. Inne transporty zarówno masowe jak i drobnicowe znajdują się na dalszym planie. W komunikacji samolotowej przewozi się głównie drobnicę.

Wykres pokazuje wzrost przewozu towarowego kolejami, na drogach wodnych, samochodami i samolotami, przewidziane w Planie Trzyletnim.



200 ZŁ ZA ŚWIADECTWO UBÓSTWA

Pewien akademik żali się, że za świadectwo ubóstwa kazał mu Urząd Gminny (nie podaje który to Urząd) zapłacić aż dwieście złotych, co jest dla jego studenckiego kieszeni zbyt poważnym wydatkiem. Podzielamy to zdanie i prosimy czynniki kompetentne o wyjaśnienie nam, czy i jakże opłaty pobiera się od świadectw niezamożności, a nasz Korespondent zechce nam podać nazwę tego urzędu. — Ustawy o którą Pan zapytuje — nie ma dotąd.

CZY NIE MOŻNA BY CISZEJ?

Mieszkańcy domu położonego przy ul. św. Gertrudy 16 żalą się na to, że dozorca tej kamienicy urzędują w nocy po pójściu awantury, rzucanie meblami, a dziecko jego woła o ratunek dla bitej matki. Czasem występują pijackie odbywają się także naulicy,

wtedy poszkodowani są także dalsi sąsiedzi. Na zrobiona mu uwagę Pan dozorca odpowiedział w sposób archydyńsk: „ja jestem panem i dozorcą tego domu i wolno mi robić co mi się podoba.”

Uważamy, że owym dozorcą winna się zainteresować Milicja Obywatelska, a w całą sprawę winien także wejrzeć właściciel, lub administrator domu. (Ze względu na dobro lokatorów nie podajemy nazwiska osoby, która nam informację przesłała).

CO NA TO PODGÓRSKI „CARITAS”?

„Caritas”, jak to już sama jego nazwa wskazuje, winien do swych bliźnich, a w szczególności do ubogich bliźnich, podchodzić z miłością. Tak jednak podobno nie jest w Caritasie podgórskiej, gdzie córce jednej z naszych Czytelniczek kazaano zapłacić za zupę, mimo iż jest ona osobą bied-

ną, mającą chorego męża i sześcioro dzieci. Następnego dnia wydano prawnicze obiady bezpłatnie, ale za to zupa była już stara, skwaśniała i nie nadająca się do jedzenia. W drugim wypadku, osoba, wydająca obiady w tym samym Caritasie, wypchnęła za drzwi dziecko innej naszej Czytelniczki i odmówiła mu wydania obiady. Sioło tu także o dziecko biedne i półsierotę. Nazwiska osoby wydającej obiady i tak miłośnicy dla biednego dziecka — na razie nie publikujemy, czekamy za to na wyjaśnienia ze strony podgórskiego oddziału „Caritasu”.

OB. MARIAN. Zajmuje wraz z żoną córką akademicką i matką emerytką dwa pokoje z kuchnią. Ktoś nieznanemu mu zrobił wniosek na to mieszkanie, więc Ob. Marian czuje się tym słusznie pokrzywdzony. Sądymy, że Urząd Obwodowy nie ma powodu robić tajemnicy z nazwiska osoby, która wniosek taki złożyła, ale nie widzimy podstawy do wszczęcia przeciw tej osobie jakichś kroków prawnych, gdyż mogła ona działać na podstawie błędnych, lub złosiwych informacji. Pan ma pełne prawo do swoich dwóch pokoi, a ludzie poszukujący pomieszczeń mieszkalnych winni dopomóc władzom kwaterynkowym i wskazywać wszystkie te domy, w których jeszcze wypada pięć osób na pięć pokoi i w których jest jeszcze miejsce na nieużyteczne salony. A mamy takie mieszkania nawet w centrum naszego miasta.

Harcerze budują pomnik

BIAŁYSTOK. Harcerze białostoccy zobowiązali się uczcić jednocześnie polskiego ruchu robotniczego przez wybudowanie w Elkku na Mazurach pomnika Michała Kąjki, ludowego poety Ziemi Mazurskiej i niezłomnego bojownika o jej polskość.

Harcerze złożyli już na ten cel 2.000 zł i wezwali do współzawodnicstwa w zbiorze wszystkie drużyny w Białostocczyźnie oraz Wojewódzki Zarząd Związku Młodzieży Polskiej w Białymstoku i Komendę Chorągwi Olsztyńskiej.

Ruhr - rewolwer w serce Francji

Na 30-lecie BSRR

Strzec zdobycy
Rewolucji,
jak źrenicy oka

Zgodnie z komunikatem konferencji londyńskiej obradującej prawie 2 miesiące nad protestami francuskimi w sprawie Ruhry — to Zagłębie zostało de facto oddane pod zarządek spółki kapitalistycznej niemiecko-amerykańskiej.

Głosy prasy zachodniej każą przypuszczać, że decyzje londyńskie nie zaspokoiły ani Francji, ani niemieckich szowinistów. Słuszne stanowisko zajęli demokraci niemieccy, upatrując w decyzjach londyńskich wypełnienie angielskiego pociśku przeciw pokojowi materialem z Ruhry.

DECYZJE TE SĄ przede wszystkim jawnym pogwałceniem Poczdamu i innych umów międzynarodowych, gdyż decyzje zapadły jednostronnie, poza plecami ZSRR i państw wschodnich przede wszystkim zainteresowanych, by nie powtórzyła się agresja niemiecka, której arsenałem zbrojeniowym była zawsze przeczka Ruhra.

Francji zaś kazano w Londynie pokłonić jeszcze jedną gorzką pigułkę. Dla reakcyjnej klify rządzącej Francją zdaje się zrobiono tylko dwa ustępstwa — 1) że o kilka dni wstrzymano ogłoszenie komunikatu, by nie utrudniać życia kijce w czasie debat w Zgromadzeniu Narodowym nad budżetem; 2) że umowę w kwestii Ruhry podzielono na część jawną i tajną. Bez tego podziału, bez zatajenia prawdy o właściwym przeznaczeniu Ruhry, żaden rząd francuski nie utrzymałby się ani jednej doby. Czytając megalomański komunikat, wprost kilometrowy, łatwo jest zdać sobie sprawę, że właściwie jest on tylko wyłudzeniem i usprawiedliwieniem komunikatu sprzed 2 miesięcy, w sprawie którego Francja wniosła protest. Jest on zarazem punkt po punkcie odrzuceniem zastrzeżeń francuskich.

ZASŁONY DYMNE

Przepraszam, otulono obawy francuskie zasłoną dymną w postaci pro-

jektowanego urzędu kontroli (USA, Anglia, Francja i Niemcy po 3 członków, Benelux 3 członków), który ma jakoby działać także po zakończeniu okupacji Niemiec. To taki mały cukierek po wypiciu wiadra piotunu. Bo na każdym posiedzeniu takiego urzędu Francja będzie delikwentem, któremu zawiązuje się oczy i który musi wykonać to, co proniemiecka większość zdecydowała. Nic też dziwnego, że z takiego załatwienia sprawy są wybitnie zadowoleni i Amerykanie i Anglicy. Mając na celu uziemienie arsenału Ruhry z właściwą im impertynencją cieszą się: urząd kontroli nie będzie organem represyjnym! Rozdział głosów w urzędzie kontrolnym uniemożliwi Francji wpływy na przeprowadzenie postulatów... A „New York Times”, pisząc o ważności Ruhry, wręcz wypomina Francuzom, że ich generałowie źle przygotowywali wojnę.

Z punktu logiki amerykańskiej wszystko w porządku. Cóż za śmieszne cudo taki urząd kontroli, skoro nie obdarowano go sankcjami wobec przemyślowych rekinów. A tymi rekinami będą kapitaliści niemieccy, bo umowa londyńska nie anulowała sławnego rozkazu gen. Clay'a nr. 75 o oddaniu przemysłu Ruhry byłym właścicielom — Niemcom. Licencjonowana przez Amerykanów niemiecka agencja prasowa DENA usprawiedliwia uczucia przyjaźnielstwa wobec morderców, tłumacząc że tytuły własności nie będą dotyczyć „ważniejszych nazistów”. W każdym bądź razie procesy i inne doświadczenia uczą, że w rozumieniu „prawa” amerykańskiego do „ważniejszych nazistów” nie należą czolowcy armatorzy Hitlera — Krupp, Thyssen, Schroeder, Stinnes i inni przestępcy wojenni.

RUHRA A WEHRMACHT

Powtarzam — Amerykanie są logiczni w swych obliczeniach, co już uwidocznili się w prasie podległej, gdy się komentuje zagadnienie Ruhry i wyśmiewa los Francji. Generalowie francuscy nie potrafili przygotować wojny. Potrafia to zrobić doświadczeni magnaci zbrojeniowi niemieccy, którzy nie są „ważniejszymi nazistami...”

Tajny układ w sprawie Ruhry przewiduje stworzenie lokalnych sił zbrojnych niemieckich celem „ochrony” arsenału. I znów doświadczenie uczy, jaki skład będzie tych sił zbrojnych. (Doświadczenia ze strażami przemysłowymi, utworzonymi w Trzonie z b. członków SS i SA). Amerykanie będą tworzyli trzon siły zbrojnej niemieckiej w Ruhrze. Logiczni epikulanci amerykańscy decydowali o losach Ruhry pod kątem widzenia przyszłości bloku zachodniego. W takiej konfiguracji Francja pójdzie

do ewentualnych awantur razem z szowinistami niemieckimi i będzie „bezpieczna”, albo arsenał Ruhry zwróci się przeciwko niej. Słowem — Ruhr to rewolwer w serce Francji. Zresztą — tłumacząc Francuzom „na zimno” Anglicy — cóż wy chcecie od szowinistów niemieckich? Przecież to patriotyzm... Każdy naród szczyli się swoim patriotyzmem. Czyli — Francjo, daj się zabić w imię miłości do agresora!

Historia uczy Francję, że agresja niemiecka nie tylko kierowała się na wschód, obierała także kierunek na Paryż. Mimo to kilka zdrajców rządzących w imieniu pana z Waszyngtonu i tym razem ugięła kolana.

FRANCJA — UBOGI SASIAD PROTEGOWANYCH NIEMIEC

Londyńskie załatwienie sprawy Ruhry to nie tylko kwestia strategii. Niebezpieczeństwo dla Francji zaczyna się przy kwestii produkcji, produkcji stali przede wszystkim. W Londynie ustalono granicę 10,7 mil. ton rocznej produkcji stali w Zagłębiu Ruhry. Jest to cyfra o wiele wyższa, niż obecna realna mo-

żliwość produkcji francuskiej. Zresztą źródła paryskie wskazują, że cyfra 10,7 mil. ton produkcji stali została w 48 r. odnośnie Ruhry przekroczone. Stal będzie przerabiana na miejscu. Towary pojedą do sąsiadów. Dzieje się to w tym samym czasie, gdy import do Francji surowców ogranicza się z miesiąca na miesiąc kosztem produkcji fabrykatów, a w konsekwencji eksportu tychże. Utrzymanie eksportu na poziomie odbywa się kosztem wzrostu wywozu surowców i półfabrykatów.

Przerabianie stali w Ruhrze na fabrykaty stwarza dodatkowego obok amerykańskiego konkurenta dla przemysłu francuskiego. W konsekwencji nowe maszyny robotników francuskich — na bruk! A ten fakt nie sprzyja chyba długowieczności klki reakcyjnej we Francji...

BEZ DEMOKRATYZACJI NIE MA „DOBRYCH NIEMCÓW”

Taki los spowodował dla Francji i Beneluxu „plan Marshalla”. Ten „plan” był początkiem złego i początkiem komplikacji w życiu wewnętrznym państw zachodnio-europejskich.

Jeśli chodzi o Ruhrę, coraz więcej głosów na Zachodzie przypomina uchwały konferencji warszawskiej 8 państw. Nie byłoby groźby dla pokoju, gdyż uchwały wyrażnie mówią o denazyfikacji i demokratyzacji całych Niemiec. Nie byłoby pokrzywdzenia robotników niemieckich, którzy miały obciążone w 45 i 46 nacji. Realizacji przemysłu i perspektywę współpracy z Niemcami, otrzymali w podarunku noworoczny bat na ebiele.

Fanami Ruhry czują się tylko imperialiści amerykańscy i monopolisci przemysłowi Niemiec!

WLAD. MACHEJEK

Rząd w stanie rozkładu

HONG KONG. — Zgodnie z doniesieniami z Nankinu, nowy rząd Kuomintangu, na czele którego stoi Dr Sun-Fo znajduje się już w stadium rozkładu i musi ulec „całkowitej rekonstrukcji”.

Trzy osobistości, które poprzednio zapewniły Sun-Fo o swej gotowości objęcia stanowisk w nowym gabinecie, obecnie wycofały się. Na stanowisku ministra spraw zagranicznych również ma nastąpić zmiana. Minister skarbu, Hsukan, zgłosił rezygnację w związku z niemożnością przeprowadzenia stabilizacji waluty w Chinach.

HONG-KONG (Tel.) — General Ciang Czing Kuo, najstarszy syn Ciang-Kai-Szeka, mianowany został dowódcą oddziałów kuomintangowskich na Formozie. Na wyspie tej znajduje schronienie cały rząd generalissimusa, kiedy okaże się, że bitwa o Nankong wchodzi w rozstrzygającą fazę.

Strajkiem ostrzegawczym grożą górnicy

PARYŻ. Centrala organizacji związkowych kategorycznie protestuje przeciwko rządowemu projektowi „reorganizacji” przemysłu znacjonalizowanego.

Krajowy komitet federacji związków zawodowych pracowników elektryczności wypowiedział się przeciw projektowi rządowemu. Nad wytworzoną sytuacją obradowała federacja górników CGT. — Związek Zawodowy górników opublikował komunikat, w którym zapowiada strajk ostrzegawczy.

„Wesoły Sylwester” dla Francuzów

Nowe podatki dobijają szarego człowieka

PARYŻ. Zgromadzenie Narodowe obradowało w noc sylwestrową nad rządowymi projektami finansowymi. Zgromadzenie uchwaliło: 1) 62 miliardy franków wojskowych kredytów prowizorycznych na styczeń i luty 1949 r. i 2) 880 miliardów franków kredytów cywilnych na rok 1949. Rządowy preliminarz budżetowy na rok 1949 został definitywnie przyjęty 327 głosami przeciwko 244.

Przewiduje on m. in. 140 miliardów franków dodatkowych podatków oraz rozpisanie pożyczki tzw. dobrowolnej, mającej przynieść skarbowi państwa 100 miliardów franków.

Ponadto Zgromadzenie Narodowe postanowiło podnieść opłaty pocztowe i telegraficzne.

Dla utrzymania fikcji, że projekty budżetowe uchwalono w 1948 roku, kalendarz Zgromadzenia wykazuje datę 31 grudnia 1948 r.

Wnocy z 1 na 2 stycznia Rada Republiki uchwaliła z nieznacznymi poprawkami 150 głosami przeciwko 23 głosom komunistów cywilne wydatki budżetowe. Rada wypowiedziała się za wprowadzeniem w życie reformy podatkowej dopiero od 1 marca 1949 r., podczas gdy rząd domagał się wprowadzenia tej reformy od 1 stycznia.

Olbrzym osiadł na mieliźnie

Przygoda „Queen Mary”

PARYŻ. W nocy z 1 na 2 stycznia osiadł na mieliźnie olbrzymi transatlantyk „Queen Mary”, wkrótce po wypłynięciu z Cherbourg'a w drodze do Nowego Jorku. Na pokładzie znajdowało się przeszło 500 pasażerów. Wypadek ten nastąpił w odległości zaledwie 200 metrów od wioski rybackiej Quergueville. W niedzielę o godz. 10 rano transatlantyk zdołał o własnych siłach zejść z mieliżny i zawiązał znów do Cherbourg'a.

Nowy Rok w Moskwie

Jest co jeść i co podziwiać

MOSKWA. Z okazji Nowego Roku Moskwa przybrała odświętany wygląd. Na licznych placach miasta zapłonęły różnokolorowe światła na pięknie przybranych olbrzymich

choinkach. Do ostatniej chwili panował niezwykły ruch w sklepach, gdzie zakupowano prowianty i napoje oraz tradycyjne podarki dla krewnych i przyjaciół. Asortyment towarów w sklepach był ogromnie urozmaicony, czyniąc zadość wszelkim wymaganiom klientów. Zwracała uwagę obfitość produktów żywnościowych na 30 rynkach stolicy ZSRR. Około tysiąca kołchozów zapatrzyło rynki w setki ton mięsa, warzyw i owoców. W porównaniu z rokiem ubiegłym ilość towarów na rynkach moskiewskich przekroczyła sześciokrotnie poziom roku ubiegłego, podczas gdy ceny spadły dwa i pół razy.

W licznych punktach miasta odbyły się wielkie bale noworoczne, zorganizowano też specjalne wieczory w szkołach i klubach dziecięcych. Na Sywestrę zapelnily się sale teatrów, w których odbywały się galowe przedstawienia.

W ostatnim dniu 1948 r. do Moskwy nadeszło 100 tysięcy telegramów noworocznych. Rok 1949 spotkano w Moskwie w nastroju powszechnej radości.

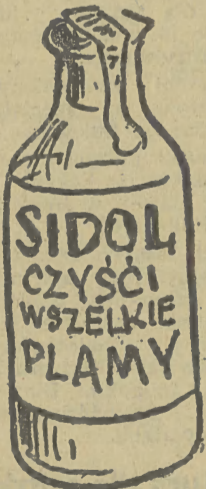
Bombowce żydowskie polecą na Kair, jeśli Egipcjanie sprowokują

LONDYN. Jak donosi z Tel-Awivu agencja Reutersa, w niedzielę o świcie ogłoszono tam alarm lotniczy. Stwierdzono bowiem przelot samolotu egipskiego. Rzecznik Izraela oświadczył, że bombowce żydowskie zaatakują Kair i inne miasta egipskie, gdyby miały powtórzyć się ataki Egipcjan na terytorium Izraela poza obrębem strefy działań wojennych.

Prezenty noworoczne Marshalla



Niemcom



Hiszpani



Chang-Kai-Szekowi

Grudzień
4
Wtorek

Eugeniusza Dobromierza

Nagrody dla studentów U. J. za prace naukowe o roku 1848

TOWARZYSTWO Miłośników Historii i Zabytków m. Krakowa, pragnąc podnieść zainteresowanie studentów młodzieży dla przeszłości Krakowa w okresie Wiosny Ludów, ogłosiło przed rokiem konkurs na prace naukowe dla studentów krakowskich szkół wyższych.

Nagrodę II w kwocie zł 15.000 — przyznano Halinie Lipskiej słuchaczce U.J. za pracę pt. „Jan Schindler, ostatni prezes Senatu Rzeczypospolitej Krakowskiej”.

Nagrodę III w kwocie zł 10.000 — przyznano Janinie Prządównie słuchaczce U. J. za pracę „Uniwersytet Krakowski w latach 1846-48”.

Jak się dowiadujemy Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków m. Krakowa zamierza i w następnych latach nagradzać prace studentów poświęcone przeszłości Krakowa. (ol.)

P. I. H. M. przewiduje że...

4 stycznia 1949 r. na obszarze Polski Południowej będzie zachmurzenie zmienne z możliwością drobnych opadów śniegu z deszczem. Temperatura dniami około 0 st. C. nocą przymrozki. Wiatry umiarkowane, w górach silne z kierunków zachodnich.

Co, gdzie i kiedy TEATRY

na dzień 5 stycznia
Teatr im. Słowackiego — godz. 19: „Sen nocy letniej”
Teatr Stary (duża sala), godz. 19: „Romans z wodewilu” (mała sala), godz. 19.15: „Wielki Noworocznik”
Teatr Młodego Widza RTPD, godz. 19: „Syn pułku”
Nowy Teatr Muzyczny TPZ, godz. 19: „Rose Marie”

KINA

od wtorku 5 stycznia.
Apollo: „Sen o miłości” — godz. 15.30, 17.30, 19.30.
Gdańsk: „As wywiadu” — godz. 16, 18, 20.
Sztuka: „Guwernanika” — godz. 15.30, 17.45, 20.
Świt: „Niecierpliwość serca” — godz. 15.45, 18, 20.15.
Ulecha: „Ekspres Moskwa — Ocean Spokojny” — godz. 16, 18, 20.
Warszawa: „Iwan Groźny” — godz. 16, 18, 20.
Wanda: „Sen o miłości” — godz. 16, 18, 20.
Wolność: „Monsieur la Souris” — godz. 16, 18, 20.
Kino „Aktualności” w sali kina „Sztuka”: Najnowsza Polska Kronika Filmowa — Teatr w zimie. W obronie pokoju i kultury”.
Godz. 12, 13, 14.
Kino Oświatowe, ul. Garnarska 1: Wyświetla codziennie program aktualności tak wyżej — godz. 16.15, 17.45, 19.30. Poranki w niedzielę 11.30.

WYSTAWY

Wystawa prac Piotra Michałowskiego — Muzeum Narodowe, Sukienne, codziennie w godz. 10-14.

RADIO

na dzień 4 stycznia (wtorek)
Godz. 7.00: Wiadomości dziennika porannego; 12.20: „Na swojską nutę”; 12.45: Audycja dla wsi; 17.00: Koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry pod dyr. Arnolda Rezlera; 17.45: Audycja Towarzystwa Żołnierza; 18.15: Utwory Franciszka Schuberta i Roberta Schumanna; 18.50: „W 30 rocznicę powstania Republiki Białoruskiej”; 22.00: „Mozajka muzyczna”; 23.00: Ostatnie wiadomości; 23.10: Muzyka taneczna (piły).

2 ostatnie przedstawienia „Cudownej lampy Aladyna” w Teatrze Lalki i Aktora „Grotteska” odbędzie się we czwartek dn. 6. I. 1949 r. o godz. 17 i 19.30. We wtorek 4 i w środę 5 stycznia teatr nieczynny z powodu generalnych prób.

Komunikaty

ZARZĄD MIEJSKI LIGI KOBIET zawiadamia, że odprawa Kół Dzielnicowych i Fabrycznych odbędzie się dnia 5 stycznia 1949 r., ul. Karmelińska 51, o godz. 18. Obecność obowiązkowa.

ZARZĄD MIEJSKI LIGI KOBIET W KRAKOWIE zawiadamia wszystkie członkinie Ligi, że święta Ligi Kobiet czynna jest w każdą niedzielę w godz. 15-17. W najbliższą niedzielę ciekawy program. Wstęp bezpłatny, goście mile widziani.

ZARZĄD ZWIĄZKU DOZORCÓW DOMOWYCH zawiadamia swych członków, iż z dniem 15. XII, 1948 r. mgr Mieczysław Połehński przestał być doradcą prawnym Związku. Za wszelkie sprawy czł. kierowane do mgr Połehńskiego — Związek nie bierze odpowiedzialności.

DYZUR POŁOŻNICZY: dr Jadwiga Czesnawska, Rynek Główny 7, m. 9, tel. 579-90. We wszystkich innych nagłych chorobach w nocy należy wezwać lekarza dyżurnego z Ubezpieczalni — tel. 570-70.

DYZUR POGOTOWIA DENTYSTYCZNEGO: Spółdzielnia Pracy „Dentystyka”, ul. Krupnicza 11a, od 8-12. Wydawanie talonów na sztuczne uzębienie.

DYZURY APIEK: Rynek Podgórski 13, Krakowska 19, Szczepińska 1, Długa 66, Rakowicka 12, Karmelińska 23, Kazimierza Wielkiego 78, Kościuszki 18, Główna 344, Rynek Główny 22.

Zginęła

Helena Kunicka, lat 59, narowo chore, ubrana w zieloną sukienkę, zmieszane czerwone palto, ciemną chusteczkę, szare skarpetki i brązowe buty. Wzrost średni, blondynka, włosy krótkie, oczy szaro-zielone.
Wyszła 1 stycznia 1949 o 9.30 w niewłaściwym kierunku, bez dokumentów.
O jakkolwiek wiadomości prosić córka: Kraków, Wawel 9, 591-90.

Konkurs przyniósł korzystne rezultaty w postaci szeregu prac naukowych podjętych przez młodzież szkół wyższych. Po rozpatrzeniu ich, sąd konkursowy złożony ze specjalistów tej epoki nagrodił 3 prace.

Nagrodę I, w kwocie 35.000 otrzymał Juliusz Demel słuchacz U. J. za pracę pt. „Stosunki gospodarcze i społeczne Krakowa w 1846”.

38 kupców ukarano grzywnami

Mimo nieustannych napomnień ze strony władz i stosowania kar za spekulację, niektórzy kupcy krakowscy nadal nie stosują się do przepisów prawnych. Społeczna Komisja Kontroli Cen zanotowała w ostatnim cza-

ście kilka nadużyć, w konsekwencji czego nałożyła wysokie grzywny na 38 kupców.

Grzywną w wysokości 200 tys. zł. został ukarany Sława Stefan, masarz (sklep przy Pl. Słowiańskim), za pobieranie ceny wyższej za towar oraz nieumieszczenie na rachunku adresu wystawcy.

Grzywną 100 tys. nałożono na: właściciela sklepu wędliniarskiego przy ul. Starowieskiej 74 — Piwarskiego Wincentego, Rychter Wandę (masarnia przy ul. Szpitalnej 19) i Kaczorowską Elżbietę (piekarnia przy ul. Rejskiej 22) za pobieranie nadmiernych cen.

Grzywną 50 tys. zł. ukarano: Pietrzyka Aleksandra (wędliniarnia przy ul. Kałwaryjskiej 12), Niedziałkowską Helenę (sklep spoż. przy ul. Zwierzynieckiej 35), Chachlowskiego Gerwarze (budka w Halli Targowej) i Cwiierz Annę (sklep spoż. przy ul. Kołłątaja 2) za odmowę sprzedaży i pobieranie nadmiernych cen.

Grzywnami od 35 tys. zł. do 5 tys. zł. ukarano: Pawlik Irenej, Pałkę Janę, Putanowiczę Janę, Waiacha Janę, Chłapę Bronisławę, Góręką Wincentego, Pawłowiczę Władysława, Goryckiego Mariana, Zapoth Jadwigę, Kołodzieja Stanisława, Pycińskiego Jana, Dębosz Marię, Gałęsz Franciszkę, Kordylewskiego Kazimierza, Korolowskiego Józefa, Nowak Marię, Kulickowską Halinę, Litwę Stefanę, Serwak Marię, Motogę Annę, Szczęk Marię, Johnson Bronisławę, Gamon Marię, Mitrowską Stanisławę, Cholew Agnieszkę, Rausz Helenę, Kotarbę Julię, Prochownik Irenej, Glinkę Marię i Pamulę Janę, — za brak rachunków na towary, za pobieranie nadmiernych cen, oraz za brak cenników ogólnych.

Komunikat Wojewódzkiej Komisji Cennikowej przy Wojewodzie Krakowskim

Wojewódzka Komisja Cennikowa przy Wojewodzie Krakowskim podaje wysokość cen maksymalnych artykułów spożywczych pierwszej potrzeby, obowiązujących na terenie całego województwa krakowskiego z dniem 3 stycznia 1949 roku:

Nazwa artykułu	jednostka handlowa	cena maksymalna hurt zł.	detal zł.
Mąka żytnia 97%	1 kg.	29.50	34.—
Mąka żytnia 82%	1 kg.	33.50	39.—
Mąka żytnia 65%	1 kg.	39.40	46.—
Chleb żytni z mąki 97%	1 kg.	26.80	32.—
Chleb żytni z mąki 82%	1 kg.	31.50	35.—
Chleb żytni z mąki 65%	1 kg.	40.50	45.—
Cukier	1 kg.	—	175.—
Olej rzepakowy rafinowany (tuzem)	1 kg.	—	350.—
Olej rzepakowy rafinowany (łacznie z butelką)	1 litr	—	360.—
Olej rzepakowy rafinowany (łacznie z butelką)	1/4 litr.	—	185.—
Olej rzepakowy rafinowany (łacznie z butelką)	1/4 litr.	—	97.—
Ser Ementalski i Groyer — gatunek 1	1 kg.	717.—	850.—
Ser Ementalski i Groyer — gatunek 2	1 kg.	575.—	690.—
Ser Ementalski i Groyer — gatunek 3	1 kg.	433.—	520.—
Ser Ezamski i inne tego typu, gatunek 1	1 kg.	483.—	580.—
Ser Ezamski i inne tego typu, gatunek 2	1 kg.	383.—	460.—
Ser Ezamski i inne tego typu, gatunek 3	1 kg.	292.—	350.—
Ser Tyliżycki i inne tego typu, gatunek 1	1 kg.	433.—	520.—
Ser Tyliżycki i inne tego typu, gatunek 2	1 kg.	342.—	410.—
Ser Tyliżycki i inne tego typu, gatunek 3	1 kg.	258.—	310.—
Ser Salami i Trapiatów, gatunek 1	1 kg.	350.—	420.—
Ser Salami i Trapiatów, gatunek 2	1 kg.	275.—	330.—
Ser Salami i Trapiatów, gatunek 3	1 kg.	208.—	250.—
Sery miękkie, gatunek 1	1 kg.	308.—	370.—
Sery miękkie, gatunek 2	1 kg.	242.—	290.—
Sery miękkie, gatunek 3	1 kg.	183.—	220.—
Ser topiony w pudełkach wagi netto 1 kg.	1 pudełko	293.—	350.—
Ser topiony Ementalski w pudełkach, wagi netto 200 g.	1 pudełko	92.—	110.—
Ser topiony Ezamski w pudełkach, wagi netto 1 kg.	1 pudełko	320.—	380.—
Ser topiony Tyliżycki w pudełkach, wagi netto 1 kg.	1 pudełko	293.—	350.—

Powysze obniżki cen obowiązują bezwzględnie z dniem 3 stycznia 1949 r. wszystkie punkty sprzedaży na terenie województwa krakowskiego.

Ceny maksymalne pozostałych artykułów spożywczych pierwszej potrzeby, jak mąki pszennej i pszenicy pszennej, mięsa, jego przetworów, tłuszczów zwierzęcych, masła, ryb, jaj konserwowanych i ziemniaków obowiązują nadal w dotychczasowej wysokości, bez zmian.

Przewodnik sekretyariat wojewódzkiej komisji cennikowej: (-) KOWALSKI JERZY.

Pomóż bliźniemu Łańcuch prasowy na akcję Pomocy Zimowej

Na pomoc dla najbardziej potrzebujących: Cech Drukarzy i Introligatorów — 5000 zł.
Stowarzyszenie Samopomocy Doradziej Kraków — 1000 zł na Pomoc Zimową i 1000 zł na TPZ.
Na wezwanie Eugeniusza Miodonkiego wpłaca na Pomoc Zimową ob. Franciszek Darwiz 500 zł i wzywa firmę Jachymski, i-mię Zanny i i-mię Antoni Trąbka.
Pod Pomóż Bliźniemu Pracownicy skarbowi w Krakowie z okazji pożegnania złożyli 19.353 zł.

Z Sądu Okręgowego

Za przynależność do zbrodniczej organizacji SS, członkowie załogi obozu koncentracyjnego Oświęcim — Kliner Alfred i Knaus Józef zostali skazani przez Sąd Okręgowy w Krakowie na karę: Kliner — na 3 lata więzienia. Knaus na 4 lata więzienia. (M. P.)

Georg Höcker, szef „Kanady” w obozie koncentracyjnym Oświęcim, za brutalne, nieludzkie traktowanie więźniów, szczerze psami, przeprowadzania ćwiczeń i karnych ćwiczeń oraz za zamordowanie dwojga więźniów został skazany wyrokiem Sądu Okręgowego w Krakowie na karę śmierci oraz utratę praw obywatelskich i honorowych na zawsze. (M. P.)

Wieczór arii operowych

Maria Steinerova Strosova prima donna Opery „Národní Divadlo” w Brnie i Witold Zielenka bas-baryton, wystąpią dnia 5. I. 1949 o godz. 19.30, w sali Państw. Wyższej Szkoły Muzycznej, Basztowa 8.
Bilety do nabycia: Z. Z. M. Basztowa 8, I p., od godz. 8-15.

Tylko do 10 stycznia

W związku z ostatecznym rozliczeniem z wełny bawełny i obuwia, Wydział Aprobacji Zarządu Miejskiego przypomina posiadaczom kart odzieżowych już zarejestrowanych w punktach rozdzielczych, że ostateczny termin podjęcia wyżej wymienionych artykułów upływa z dniem 10 stycznia br.

Zmiana numeracji telefonów na poczcie

Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów zawiadamia, że z dniem 9 stycznia 1949 roku zmienione zostaną ze względu na technicznych numery telefonów służbowych Dyrekcji i placówek poczt-telekom. na terenie Krakowa. Powyższe dotyczy jedynie telefonów zamieszczonych w spisie abonentów pod tytułem: „Poczta, Telegraf i Telefon”.

Numery telefonów innych abonentów pozostają na razie bez zmiany. W razie niemożności osiągnięcia połączenia na numer dotychczasowy (z powodu niezgłoszenia się etyki wzywanej) należy wywołać numer 03 i zażądać podania nowego numeru wywoływanej stacji.

Dalsi świadkowie protestują...

Miarą zainteresowania się naszych czytelników artykułem, który ukazał się w dniu 23 grudnia 1948 r. pt. „B. więźniarki protestują...” jest napływ nowych protestów w związku z uwięzieniem wyrokiem, który zapadł w dniu 2. XII. ub. r. na volksdeutscherkę Marię Kolonko, b. klucznicę więzienia Montelupich.

Do redakcji naszej zgłosił się oświadczyć kierownik szkoły w Bieżanowie ob. Jaglarz Stanisław, b. więzień obozu w Oświęcimiu, Mauthausen i Gusen, który podobnie jak jego ojciec Jaglarz Michał i brat Władysław wpadł w ręce gestapo na skutek bezpośredniego donosu w. w. Kolonko.

Niewątpliwie powiększy się jeszcze lista protestujących, którzy będą w stanie zaświadczyć przed Sądem o prawdziwym obliczu moralnym oskarżonej Kolonko z okresu panowania „Herrenvolku” na naszych ziemiach.

Skarbowcy — żołnierzom

W ramach „Akcji Noworocznej dla Żołnierza” odbyło się dnia 31 grudnia 1948 r. uroczyste przekazanie Jednostce Wojskowej, sprzętu świetlicowego ufundowanego przez Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza — Oddział „Skarbowców”.

W uroczystości wzięli udział z ramienia Okręgu T. P. Z. ob. Rzeźnika, przedstawiciele T. P. Z. Oddziału „Skarbowców” z dyrektorem mgr E. Murdzeńskim na czele i przedstawiciele Związku Zawodowego Pracowników Skarbowych.

Gwiazdka dla sierot po poległych partyzantach

Z okazji 5 rocznicy powstania Krajowej Rady Narodowej, Związek Bojowników z faszysmem i najazdem hitlerowskim o Niepodległość i Demokrację, zorganizował gwiazdkę dla podopiecznych wdów i sierot po poległych partyzantach.

Uroczystość połączono z uczczeniem pracy 10 przodowników z fabryk krakowskich, kilku milicjantów i żołnierzy W. P.

Po części artystycznej, nastąpiło rozdanie upominków świątecznych dla wyżej wymienionych przez przedstawiciela Związku ob. Puzio Mariana. Paczki zawierały artykuły żywnościowe, słodczyce oraz części garderoby.

Ponadto żołnierze i przodownicy pracy otrzymali pamiątkowe książki. Dzieci, które podarunków nie otrzymały, winny zgłosić się po odbiór ich w Związku. (P.)

Inspekcja w Zakładach Żożowych

Wojewoda dr K. Pasenkiewicz z towarzyszeniem pierwszego sekretarza KW PZPR ob. posła Stanisława Kowalczyka, przeprowadził inspekcję w Polskich Zakładach Żożowych — Oddział w Krakowie, przy ul. Rynek Gł. 30.

Polskie Zakłady Żożowe przeniesione do nowej siedziby, przystąpiły natychmiast do intensywnej pracy, co z uznaniem podkreślili podczas inspekcji, ob. Wojewoda i poseł Kowalczyk, składając oświadczenie na ręce dyrektora Oddziału ob. Bałabana Henryka. (I)

Wykaz zachorowań

W okresie od 26. XII. do 31. XII. 1948 r. Miejski Wydział Zdrowia zanotował 17 wypadków pniocy, 5 błonicy, 17 odry, 18 gruźlicy, 1 mumpsu, 1 koklusu, 1 tyfusu brzuszkiego, 2 róży.



Posylwostrowe refleksje

Bardzo dobrze, że Sylwester był wesoły. Bardzo dobrze, że wchodziłszy w Nowy Rok z pieśnią i śmiechem na ustach. Bardzo dobrze, że lokale były pełne, że bawiono się wesoło i beztrudnie.

Bo możemy się cieszyć: rok, który zegnaliśmy, był rokiem wielkich zwycięstw wewnętrznych, rokiem cementującej się spójności naszego kraju, rokiem zespolenia się najwartościowszych elementów dla dobra odbudowy, dobrobytu, szczęścia naszej ojczyzny i utrzymania pokoju światowego.

A rok, który witaliśmy, będzie dalszym etapem na tej drodze, dalszym krokiem na drodze socjalizacji kraju. Więc dobrze, że ten przełom dwu lat obchodziliśmy tak wesoło i beztrudnie.

Ale... jedno małe „ale”... W lokalach było hućnie i gwarnie. I lała się woda. I płynęły pieniądze może zbyt nieskromną falą... Były w Krakowie lokale, gdzie sama obowiązkowa konsumpcja kosztowała n. p. 1.500 zł — a każdy drobniak ponadto setki złotych. W każdym lokalu było przepelnienie, przez kasy przepływały już nie tysiące, ale miliony...

Czy nie można było wesoło i beztrudnie obchodzić Nowego Roku, ale bez tak rażącej rozrzutności? bez takiego szastania pieniędzmi, który może mogłoby być użyty nieco rozsądniej?

Są przecież wielkie potrzeby społeczne, które oczekują wciąż na ofiarodawców... Czy naprawdę zawsze znajdujemy na nie pieniądze, znajdując je bez ograniczenia na wódkę i zakąski, na wina i torty po nocnych lokalach? WIT.

S P O R T

ZMP „Zryw” (Ostrowiec) — ZKSD Korona

We czwartek dnia 6 stycznia 1949 r. odbędzie się zawody bokserkie pomiędzy ZMP „Zryw” (Ostrowiec) — ZKSD Korona w hali sportowej przy ul. Zwierzynieckiej 24. Początek zawodów o godz. 19. Zawody te zapowiadają się interesująco, gdyż Ostrowiec przyjeżdża w swym najsilniejszym zespole. Korona wystąpi w odmłodzonym składzie. Bilety są bardzo niskie, bo już od 30 zł, przez co umożliwią oglądanie tych interesujących zawodów.

Cracovia organizuje młodzież narciarską

Sekcja Narciarska ZKS Cracovia organizuje w bieżącym sezonie, specjalne grupy wyszkoleniowe dla młodzieży płci obojga, od lat 12 do 14 oraz dla juniorów i junierek od lat 15 do 18, pod kierunkiem fachowych instruktorów.

Dla wyżej wymienionych grup, przewidziane są specjalne obozy narciarskie na Bukowinie.

Informacji udziela i wpisy przyjmuje sekretariat Sekcji, ul. Smoleński 16, parter, w środy i piątki w godz. od 19 do 21.

W tych samych dniach i godzinach sekretariat przyjmuje wpisy nowych członków i zawodników oraz załatwia wszelkie formalności związane z przynależnością do Polskiego Związku Narciarskiego (legitymacje, nalepki). Dla młodzieży studiującej przewidziane są znaczne ulgi w opłatach.

Kurs dla sędziów narciarskich

III Krakowski Okręg Polskiego Związku Narciarskiego, organizuje w dniach od 10 do 14 stycznia b. r. Kurs dla sędziów narciarskich. Wykłady odbywać się będą w świetlicy Woj. Urz. Kult. Fiz. ul. Manifestu Lipcowego 27 (dawniej Sokół), w godzinach od 19 do 21.

Zgłoszenia kandydatów przyjmują sekretariat Sekcji Narciarskiej ZKS Cracovia, ul. Smoleński 16, parter, w środy i piątek od godz. 19 do 21.

Pokłosie batalii ligowej

Polonia bytomska — jedyna przedstawicielka Ziemi Odzyskanych w lidze

(J. B.) Polonia bytomska była pierwszym klubem sportowym powstającym na Ziemiach Odzyskanych. W oparciu o piękną tradycję lwowskiej Pogoni i Czarnych przystąpiła Polonia do pionierskiej pracy nad odbudową polskiego sportu i popularyzowaniem go na Ziemiach Odzyskanych, wciągając do tej pracy liczne rzesze miejscowej młodzieży.

Z upływem czasu stał się RKS Polonia jednym z czołowych towarzysów sportowych nie tylko na Ziemiach Odzyskanych, ale w ekajii ogólnopolskiej, posiadając kilkanaście sekcji, z których najsilniejsza jest sekcja piłki nożnej i pływacka.

W roku 1947 uzyskała Polonia bytomska jako jedyny klub reprezentujący Ziemię Odzyskaną zaszczytny awans do ekstraklasy piłkarskiej, odgrywając w niej, szczególnie w pierwszej rundzie nieposlednią rolę.

Zwycęstwa nad LKS-em, Garbarnią, Tarnową, Wartą, Rymerem, Widzewem oraz remis z b. silnym wówczas Ruchem i Polonią W-wa przyniosły Polonii w wyniku

6 MIEJSCE W PIERWSZEJ RUNDZIE ROZGRYWEK,

a znajdującą się w tym czasie na piątym miejscu w tabeli Wisła wyprzedzała bytomiaków tylko lepszym stosunkiem bramek.

W drugiej rundzie Polonia bytomska bardzo obniżyła swoje loty.

Przez niefortunne eksperymentowanie z ustalaniem składu nastąpił okres przykrych porażek z Wisłą, Polonią W., Garbarnią, Legią, Widzewem, Cracovią i ZZK, przez co sympatyczna drużyna bytomska znalazła się w bardzo trudnej sytuacji a widmo spadku z ekstraklasy nie opuszczało już Polonii, aż do końca rozgrywek.

Drugie zwycięstwo hokeistów fińskich

PRAGA. Trzeci występ reprezentacji hokejowej Finlandii na terenie Czechosłowacji odbył się w Brnie. W meczu tym Finowie pokonali miejscową drużynę „Kralové Pole” w stosunku 6:5 (0:1, 4:2, 2:2).

Bytomiaczy nie zrezygnowali jednak z walki o utrzymanie się w lidze i dzięki wielkiej ambicji i poświęceniu całego zespołu w końcowej fazie rozgrywek osiągnęli oni remis z AKS-em, Rymerem, LKS-em oraz zwycięstwa nad Ruchem, Wartą i Tarnową.

Piękny ten finisz przyniósł Polonii w efekcie 10 miejsce i pozostanie w lidze, na co ambitna ta drużyna w zupełności zasłużyła.

W rozgrywkach o mistrzostwo ligi Polonia osiągnęła następujące rezultaty: spotkań wygranych 9, remisów

5, porażek 12, punktów zdobytych 23, stosunek bramek 48:55.

Najlepsi strzelcy klubowi: Trampisz (10 bramek) i Szmíd (9 bramek).
Najlepsi zawodnicy: Szmíd, Koczapski, Komórkiewicz, Kulawik, Matias, Wiśniewski i Trampisz.

W rozgrywkach ligowych najczęściej reprezentowali Polonię następujący zawodnicy: Koczapski, Wójcicki, Grocholski, Komórkiewicz, Niebylski, Szmíd, Lelonek, Wiśniewski, Kulawik, Trampisz, Matias, Szmíd, Ceglarek i Strzewiczek.



Drużyna piłkarska Polonii bytomskiej

JUŻ UKAZAŁ SIĘ
KALENDARZ »PORADNIK ROLNIKA«
NA ROK 1949
WYDANY
Nakładem R.S.W. »PRASA« w Warszawie
KALENDARZ »PORADNIK ROLNIKA«
zawiera
400 STRON DRUKU
na które składa się b. ciekawy materiał informacyjny z każdej dziedziny życia — ze specjalnym uwzględnieniem **WIADOMOŚCI I FACHOWYCH PORAD INTERESUJĄCYCH KAŻDEGO ROLNIKA CENA EGZEMPL. ZŁ 100.—**
Zamówienia dla dalszej sprzedaży kierować:
Wydział Kolportażu RSW „Prasa”, Oddział w Krakowie
ul. Szpitalna 36. — Tel. 544-79

REFLEKSJE NOWOROCZNE...

Nowy Rok zaczął swe urzędowanie — powdzieliłbyśmy — nieco ekstrawagancyjnie.

— Dlaczego zawsze musi się rozpocząć rok od 1 stycznia, a nie dajmy na to — od 1 marca?... — powdzielił sobie Nowy Roczek 1949 i właśnie na przekór tradycji nie zwrócił się najmniejszej uwagi na takie kwestie, jak styczeń i 'u!u, zahrał się od razu do wiosennych porządków.

Ludzie początkowo się trochę dziwili, ale w końcu wzruszyli ramionami i zerwawszy 59 kartek z kalendarza, dostosowali się do ciekawego, oryginalnego terminarza noworocznego.

Z wyjątkiem sportowców...

— A cóż to za nowe porządki? Wiosna w styczniu?... Teraz, kiedy od lat czekaliśmy na mistrzostwo wsi wiekowej? Gdzie będą grały drużyny, skoro lodowiska sztuczne nie ma i nigdy nie będzie? Czy tytuł mistrza Polski znów przypadnie wawkonerem Cracovii? — skarżyli się chóralnie.

— No i cóż z tego? Czy w czasie dwutygodniowej zimy, trwającej w drugiej połowie grudnia było tak wiele chętnych drużyn, które chciały rozgrywać nawet towarzyskie spotkania z Cracovią? Był lód w całej Polsce, grano wiele spotkań mniej lub więcej potrzebnych, natomiast o meczach ligowych PZHL „zapomniał”.

Właściwie — to nie zapomniał, gdyż przecież wyznaczył terminy pierwszych rozgrywek na 8 i 9 stycznia. A że stycznia w pamiętnym roku 1949 nie było, lodowiska sztuczne również, więc rozgrywki ligowe też nie doszły do skutku.

I teraz jest wszystko w porządku.

Tak jak z wyjazdem do Morawskiej Ostrawy, z polowaniem na trenera, który mógłby przynajmniej przez 4 godziny zająć się naszymi hokeistami.

Dla tych esterech godzin warto było wyjeżdżać do Morawskiej Ostrawy.

PZHL jest w porządku. Prace planowo, z terminarzem w rękę, który przewidywał:

...24 grudnia — zawiodł nicie wszystkich okregów o natychmiastowym wysłaniu zawodników do Morawskiej Ostrawy.

...25 grudnia — wyjazd na trening do Morawskiej Ostrawy.

...26 grudnia — przyjazd do Morawskiej Ostrawy.

...27 grudnia — poszukiwanie trenera dla kilku hokeistów, zgrupowanych na obozie w Morawskiej Osirawie.

...28 grudnia — jak wyżej.

...29 grudnia — czterogodzinny trening pod okiem fachowego trenera kanadyjskiego.

...30 grudnia — rozważania na temat przeprowadzonego treningu i przygotowanie się do powrotu.

...31 grudnia — wyjazd z Morawskiej Ostrawy na turniej noworoczny do Krynicy.

A w międzyczasie był w Polsce lód, grano szereg niepotrzebnych spotkań towarzyskich, obawiano się gracji z Cracovią, — a w międzyczasie można było zorganizować w Krynicy piękny turniej hokejowy, który opłaciłby się tak organizatorom jak i PZHL-owi, no i samym zawodnikom.

A w międzyczasie można było nawet rozegrać pierwsze spotkania eliminacyjne w hokeju, można nawet było na uparte go zacząć budować sztuczne lodowisko.

Ale w programie był wyjazd do Morawskiej Ostrawy, a budowy sztucznej lodowiska PZHL nie przewidywał, bo to wcale a wcale nie jest ważna sprawa.

Zresztą po co obarczać się niepotrzebnym kłopotem, skoro kadencja PZHL-u trwa tylko jeden rok. O lód sztuczny niech się martwią następcy, a obecny zarząd i tak po roku otrzyma pochwałę za planową, owocną pracę, tak jak otrzymali pochwałę poprzednie zarządy PZHL-u.

Trzeba planować, organizować, przygotowywać, polecać, nakazywać, udzielać się itp., — a zima jakoś zleci...

A na wiosnę, kłóby myślał o hokeju na lodzie? *

P. S. A może by tak teraz póki wiosna trwa i u nas loda nie ma, wyjechać na trening do Morawskiej Ostrawy, nie zapominając tym razem o zabranianiu ze sobą któregoś z trenerów krajowych...

To jest tylko projekt, bo jeżeli PZHL ma w swym programie coś innego, to proszę bardzo...

Ja się nie upieram... * TIS

Nauka i wyekwanie

KURSY planu na męskich Polskiej YMCA — Kraków, Krowoderska 8. 814-z

Sprzedaz

SZAFKA kombinowana, nowoczesna, tapczan dwoosobowy, stół rozsuwany, solidne o-rzech kaukaski do sprzedania. Kraków, Zwierzyniecka 27/3. 908

Różne

TRANSPORTY kolejowe — samochodowe — przeprowadzki — magazynowanie — wg cen urzędowych — uskutecznią Krakowska „Wisła”, Kraków, Rynek Główny 7 — tel. 507-69, 582-50. 2915-k

Zguby — Kradzieże

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną R.K.U. — Pinczów, Nr. 5787 wystawioną na Cieslika Kazimierza. 1-g

UNIEWAŻNIAM

zgubioną kartę rejestracyjną R.K.U. — księżeczke Ubezpiecz. Spół. Bierzad Marian. 3-g

UNIEWAŻNIAM

zgubioną legity. służbową Urzędu Wojewódzkiego — Krakowskiego oraz leg. Zw. Zawodowych Szczęsna — Roman, Kraków, Szczyrba 1. 4-g

ZGUBIONO

kartę Urzędu Zatrudnienia — nazwisko Zdziński Marian. 5-g

UNIEWAŻNIAM

zgubioną kartę rejestracyjną R. K. U. — wydaną w Wadowicach Na- toń Jan. 2-g

Oglašzacie się

w „Echu”

Kurs księgowości NOWAKA

1/3 roczny ogólny i przebiełkowej
WPISY: KRAKÓW, FLORIAŃSKA 38

KRAKOWSKA FABRYKA MYDŁA C. SMIECHOWSKI

Wytwórnia Państwowa w Krakowie

przyjmie

kierownika finansowego — bilansistę o pełnych kwalifikacjach, z dokładną znajomością jednolitego planu kont, arkusza rozliczeniowego i kalkulacji.

Zgłoszenia z życiorysem i niewierytelionymi odpisaniami świadectw prosimy skierować poczta Kraków 1 skrzynka pocz. 867.

Centrala Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Odzieżowego

przyjmie jednego kwalifikowanego magazyniera ze znajomością branży tekstylnej.

POLSKI MONOPOL TYTONIOWY Wytwórnia

w Krakowie, ul. Dolnych Młynów 10

potrzebuje kwalifikowanej siły pielegniarskiej do tutejszej Oplaki Lotnej.

Zgłoszenia przyjmuje Kierownik Oddziału Osobowego Wytwórnii.

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU PRZETWORCZO-TŁUSZCZOWEGO W GLIWICACH, POWSTAŃCÓW 4

poszukuje:

- inżynierów chemików
- magistrów chemii
- techników mechaników
- Inżynierów mechaników
- techników chemików

do zatrudnienia w Zjednoczeniu i na fabrykach — Zgłoszenia należy kierować do Oddziału Osobowego Zjednoczenia

PAŃSTWOWE ZAKŁADY RADIOTECHNICZNE w Krakowie, ul. Lipowa 4

poszukują
INŻYNIERA-MECHANIKA wzgl. technika-mechanika z praktyką, na stanowisko kierownika ruchu.

Państwowe Zakłady Radiotechniczne w Krakowie, ul. Lipowa 4

poszukują
dwóch referentów do Biura Zaopatrzenia. Wymagana znajomość wszechstronna branż, kilkuletnia praktyka, conajmniej średnie wykształcenie handlowe.

Przedsiębiorstwo Konstrukcji Aparatury Chem.„PEKACHEM” W GLIWICACH, UL. ZWYCIĘSTWA 19

poszukuje:
Inżynierów mechaników konstruktorów
techników mechaników konstruktorów
inżynierów mechaników warsztatowców
techników warsztatowych
techników planistów
techników kalkulatorów

Zgłoszenia należy kierować do Oddziału Osobowego Przedsiębiorstwa

UWAGA! POSIADACZE ASYGNAT NA MLEKO I ZA ŁADU UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH.

Podaje się dodatkowo punkty sprzedaży, w których można rejestrować ASYGNATY NA MLEKO:
F-ka Przetworów Mlecznych „LUCZANOWICE“ — ul. Miodowa 28 a
ul. Szpitalna 21
SZOTT JANINA — Czyżyny
GRABOŚ JAN — Prądnik Czerwony Dobrego Pasterza
MICHNICKA ZOFIA — Bronowice 46
POW. ZWIĄZEK SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ — Grzegórzecka 4
SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW sklep nr 11 — pl. Szczepański 8
UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA W KRAKOWIE

10% TANIEJ!!!
DZIĘKI
WSPÓŁZAWODNICTWU PRACY
PAŃSTWOWY
PRZEM. FERMENTACYJNY
MA MOŻNOŚĆ
Z DNIEM 1 STYCZNIA
1949 ROKU

OBNIŻYĆ CENĘ PIWA
WSZYSTKICH
PAŃSTWOWYCH BROWARÓW

CENA DETALICZNA:
KUFEL PIWA 0.25 l. (przy bufecie) 22 zł
BUTELKA 0.5 l. (na wynos) . . . 40 zł.
BUTELKA 0.3 l. (na wynos) . . . 25 zł.

PIWO ORZEŻWIA I SYCI.

Wszystkiemu

3. Ozorek

Dostał Walenty ekwiwalenty

Dostał Walenty
Ekwiwalenty
Za światło, tramwaj
wodę i gaz —

Poszedł Walenty
Więc uśmiechnięty
Do baru — krzyknął:
„Wódeczka — rrraz!!!“

A miał w tym talent
Więc ekwiwalent
Prysnął jak mgielka,
Zniknął jak mgła,

Bo pan Walenty
Ekwiwalenty
Przepełił do zera
— tra, la, la, la!...

Potem Walenty
Smutnie urzędnicy
Ruszyli na Planety
i zaczął kłąć:

Ze bolą nogi,
A tramwaj drogi
I drogie światło
Też — bądź co bądź!

W bajki efekcie
moralną lekcję
masz — Czytelniku
Danać w sam czas:

Nie waż-że się Ty
Ekwiwalentów
Za prąd i tramwaj
— puszczaj na gaz!

Humor



— No, ja pana nauczę chodzić,
proszę zapłacić mandat,
— Panie władza, zapłać nawet dwa
mandaty jeśli pan nauczy chodzić i
mój zegarek.

Przygody rębacza i inne historie krakowskie



Nie zawsze obchodzono Nowy Rok w Krakowie równie uroczysto, jak w czasach dzisiejszych. Przeciwnie, w średniowieczu dzień ten niewiele różnił się od zwykłych monotonych dni. Był to okres niespokojnych i burzliwych czasów. Nie tylko nieprzyjaciel zagrażał naszemu grodowi, ale i pospolici rabusie nie wahał się napadać na podkrakowskie bardziej na odludziu stojące domy. Na wieży kościoła Mariackiego pełnił właśnie straż miejski rębacz, Mikołaj Rembiesz. Okutany w grubą kurtkę, zacierając czerwone od przemazania ręce, spoglądał bacznie po okolicy, czy przypadkiem jacyś huncwoci nie zakradają się, by porwać cudze mienie. Choć to Nowy Rok, myślał Mikołaj, zawжды gałgan jaki może się znaleźć, który dnia tego nie uszanuje... I rzeczywiście, jakby na potwierdzenie tych ponurych myśli, coś podejrzanego przyciągnęło na siebie uwagę pana Mikołaja. Nie daleko, bo przy końcu krętej ulicy Siennej, tuż za mieszczącą się tam wówczas bramą miejską, koło królewskiego młyna, kręciły się jakieś postacie. Swym wspaniałym wzrokiem dostrzegł mariacki rębacz nawet ich ciemne opony, okrywające podejrzane indywidua. Ani chybi złodzieje, przemknęli Rembieszowi przez myśl. Trza wszcząć alarm... Za chwilę przeciągły dźwięk trąby zwiastował spokojnym mieszczanom, iż zagraża im jakieś nagłe niebezpieczeństwo. W mgnieniu oka miejska uzbrojona w potężne halabardy, stanęła koło rynkowego smatruza, czekając na polecenie. Dowódcy straży zameldował Mikołaj, iż rabusie zakradli się do młyna JKMości, aby porwać wory z mąką. W jednej chwili dzielni strażnicy dopadli Siennej, przebyli bramę i... stanęli przed wejściem do młyna. Nie było tu nikogo, jeno w tyle stała jakaś kolasa. Z kolasy wyrzuciła twarz, by szybko schować się z powrotem! To oni! — ryknął pan Mikołaj, wskazując na pojazd, — ukryli się huncwoci... Strażnicy dopadli kolasy, zmierzli halabardami do drzewiczek i... brzoń opadła im z rąk. Z kolasy wysiadła błada i wystraszona postać niewieścia. Za nią kroczył jakiś młodzień. Młoda niewiasta popatrzyła się wokół i widząc marsowe oblicza strażników, zaczęła szlochać. „Wydało się wszystko...“ — szepnęła młodzień. Z młyna wypadł sam królewski dzierżawca, pan Onufry G... Widząc swą córkę, gdyż nią była owa niewiasta, w przebraniu podróżnym i w towarzystwie młodzieńca, zaczął miotać przeraźliwe obelgi... Natychmiast wprowadzono jego córkę do rodzicielskiego domu... W ten sposób przez swoją zbytnią sumiennosc, Mikołaj Rembiesz, rębacz miejski,

udaremnił w sam dzień Nowego Roku połączenie się dwóch miłujących się młodych ludzi, którzy zamierzali w ukryciu przed ojcem, wziąć ślub...



DAN MARCIN KURNATOWSKI nie na darmo uchwodził za najęszą gębę pijacką w całym Krakowie. Był i on nie lada smakoszem, zwłaszcza zaś piwa i miodu. Przesiadując dniami całymi i nocami w słynnej oberży „Pod Krzyżkiem“, znalazł się pan Marcin tam i w wieczór sylwestrowy. W znacznej kompanii czas upływał szybciej. Podwójnie szybko zaś, gdy pod ręką jest beczka pełna wyborowego miodu. Pomny przestróg osób świątecznych postanowił pan Marcin tego trzymać się w ten wieczór. Wszak jeśli minie dwunasta, będzie już Nowy Rok; a jaki będziesz w dzień Nowego Roku, taki pozostaniesz przez cały rok... O godzinie 1-ej w nocy (już w Nowy Rok!) wyszedł pan Marcin nieco chwiejnym krokiem z oberży. Na dworze było ciemno i zimno. Zaciął się zrobiło Kur. natowskiemu pozostawionego ciepła „Pod Krzyżkiem“ i już zamierzał się tam zawrócić, gdy... coś go otoczyło. Tak!... otoczyło! Pan Marcin poczuł namacalnie, że jakby jakieś powróz otacza go z wszystkich stron nie dozwalając wyjść spoza swego zasięgu. Diabelskie mocel!... jęknął Kurnatowski, stając się coraz mocniej. Ze ma do czynienia z diabłem, utwierdzał go fakt, krążenia w pewnej odległości jakichś postaci zakapturzonych i zgoła piekielnych. „Diabelskie powróz!“ prowadziło pana Marcina po zaspach i wiertkach. W końcu przerażony Kurnatowski, popchnięty od tyłu, wylądował na schodkach „w górę, w górę!“ syknął przeraźliwie jeden z towarzyszących mu „ciemnych duchów“. Schodki ciągnęły się nie-

skończenie w górę. Wreszcie pan Marcin poczuł, iż wylądował na jakichś deskach; przeraźliwy chichot, tłumione okrzyki, — trzaśniecie drzwiami i... koniec. Ciszta. Sądząc, że to już śmierć, zaskłał pan Marcin boleśnie. Po chwili rozmarzony zasnął jednak na twardych deskach. Nazajutrz strażnicy miejscy wstępując na drugie piętro wieży ratuszowej, dostrzegli jakieś potężne cielsko smacznie chrapiące na podłodze. Nie trzeba dodawać, że był to p. Marcin Kurnatowski, który przez całe swe życie opowiadał odtąd o swej makabrycznej przygodzie z „diabłem“. Nie trzeba chyba dodawać, iż rzekomymi „złymi duchami“ byli żacy akademii krakowskiej, platający w ten sposób figle noworocznym pijakom. Na uspokojenie Czytelników dodajemy: działo się to w średniowieczu.



NOWY ROK ma swoje prastare obyczaje. A więc przede wszystkim pewna wróżba. Panna, która zasiadła w wieczór sylwestrowy przed lustrem, dojrzy z wybiciem północy postać swego przyszłego męża w zwierciadle. Stanie się to jednak tylko pod warunkiem, że przy lustrze płonąć będą świece woskowe, panna owa nie obejrzy się ani razu za siebie i... będzie w stroju Ewy, tj. w ładnym. Gdyby taka kandydatka do stanu małżeńskiego oglądając się, grozi jej to zobaczeniem samego diabła. Panna Basia E... córka mieszczanina krakowskiego bardzo była ciekawa, jakiego to narzeczonego szukuje jej los w podarku. Wypełniwszy wszystkie przepisy skrupulatnie, już o godzinie 7 wieczerz zasiadła panna Basia przed pokaznym lustrem stojącym w jej alkowie. Dwie grube kościelne

świece rzuciły tajemniczy blask na ciemny, staroświecki pokój. Długo ciągnęły się godziny, aż wreszcie wybiła 11. Z drżeniem w sercu czekała panna Basia na to, co miało nastąpić za jedną już tylko godzinę. Wpół do dwunastej! Trzy na dwunastą! Napięcie nerwów wzrasta... wtem jakiś szmer, „coś“ zbliża się od tyłu. W zwierciadle widać, jak wśród ciemności porusza się... chyba jakaś zjawia. Jeszcze jeden szelest, coraz bliższy i panna Basia nie wytrzymuje napięcia. Błyskawicznie odwraca się, widząc potworne zielonkawe blizzące się ślepa w nią utkwione. „Apaga satanas!“ rozlega się po całym domu przeraźliwy krzyk dziewczynny. Do alkowy wpadają rodzice i widzą Basię leżącą zemdloną na podłodze. Obok kręci się nieco zaniepokojony kot domowy, Mrużek, sprawca niepokojów. Jak głoszają kroniki, panna Basia nie dała wiary tłumaczeniom rodziców, iż zobaczyła ślepa kocie, a nie diabła i... wstąpiła w kilka miesięcy później do klasztoru...



SIADZ KANONIK JAN PAWŁOWSKI uważał, że ponieważ każdy rok na ogół podobny jest do drugiego, więc mija się z celem specjalne święcenie Nowego Roku.

W owym czasie (połowa XIX w.) wieczerz sylwestrowy łączył się już z uczynnymi zabawami, które trwały całą noc. Często zabawy te były maskaradami. Ksiądz kanonik wyszedłszy późnym wieczorem z pałacu biskupiego, w którym załatwił właśnie szereg pilnych spraw, udawał się swolna w kierunku swego domu. Nagle dostąpił doń jakiś niski człowieczek. „Księże pracuje! (tytuł miłe pociętał uszy kanonika), odezwał się błagalnie. W domu moim straszny. Złe duchy krążą po pokojach szczególnie w noc sylwestrową. Właśnie przed chwilą rozpoczęły bezczelne diabły swoje harce. Jedyna moja nadzieja w księ-dzu pracuje, iż potrafi przez odpowiednie egzorcyzmy odzębnić „złego“. Księdzu Pawłowskiemu nie bardzo uśmiechało się po nocy iść do mieszkania nieznanego i to jeszcze w tak dziwnym celu, ale ułagany w końcu natoczył się do mieszkania człowieka, znalazł się wreszcie przed okazałą kamienicą. W oknach jarzyło się światło. Po chwili kanonik wszedł do dużej sali pełnej dziwnie poukładanych w maskaradowe stroje rozbawionych ludzi. Zanim zdążył się namyśleć już otoczył go rój masiek. Oburzony kanonik przagnął przedrzeć się do drzwi. Na próżno! Wszystkie wysiłki rozbiły się o tłum stłoczonych i roześmianych osób. Obsypanego girlandami i konfetti, wypuszczoną w końcu kanonika na ulicę, ku uciesze zebranej tam gawiedzi. Do pleców przyczepiono kartkę z napisem: „Kara za złe humory i sprzeciwianie się weselości“. Ten żart stał się powodem, że przez długi czas lekali się księża wychodząc samotnie na ulicę w noc sylwestrową. K.

Przyrząd umożliwiający niewidomym czytanie

Sensacyjny przyrząd zwany foto-elektrografem, wynaleziony został przez małżonków Thomasów z Paryża. Umożliwił on niewidomym czytanie każdej książki, wydanej zwykłym drukiem.

Elektrograf wmontowany jest w specjalnie w tym celu skonstruowane biurko, na którym mieści się ruchomy wózek drewniany, silnie oświetlony padającym z góry światłem reflektora. W wózku tym mieści się tekst drukowany. W miarę odczytywania tekstu niewidomy przesuwając wózek, kręcąc lewą ręką wmontowaną tam specjalnie korbkę. I tak litera po literze, wiersz po

wierszu defilują pod silnym światłem reflektorów. Obraz oświetlonych liter chwytają przyrząd optyczny, składający się z trzech obiektywów i przy pomocy luster przesyła go w znacznym powiększeniu komórkom fotoelektrycznym, umieszczonym w liczbie 42 wewnątrz biurka.

Stamtąd specjalny mechanizm, składający się z serii elektromagnesów wygłębionych półkolisto, nadaje obraz świetlny liter w formie wypukłej, dostępnej dla dotyku, na niewielkiej płytce, mieszczącej się po prawej stronie na wierzchu biurka.

Wacka Hutnik

63

dzie z lasu nie zrobili komuś krzywdy! Tego jednak Wiesiek się bał naprawdę. Wprawdzie Stefka zaklinała się, że poprowadzi tak, aby wysledzić Stefana samego, aby nie zasknęła się z żadną bandą, ale czy mogła przewiedzieć wszystko? Wiesiek wracał do domu wspólnie z rodzicami Józka, z Tadekiem gwoździarzem i swoim ojcem. Serce miało ściśnięte. Józek dopiero odszedł, a on już niecierpliw się, by przyjaciel wrócił. Zrozumiał, jak bardzo zaprzyjaźnił się z Józkiem podczas ostatniego roku wojny, kiedy razem walczyli pod sztandarem Wacka. Poanowił wziąć się ostro do roboty, by nie myśleć wciąż o losach kolegi.

A tymczasem Stefka prowadziła. Była czujna jak żuraw. Co parę kroków przystawała, rozglądała się bacznie dookoła, nadstuchiwała i szła dalej. Droga była uciążliwa dlatego, że trzeba było milczeć. Józek porozumiewał się wprawdzie z Zygmuntem za pomocą alfabetu palcowego, ale wnet znudziło się tym. Atrakcją były jedynie wiewiórki uganiające się bezszelestnie po drzewach. No i pogoda. Cudowna, wiosenna. Las stał cichy. Ziemia parowała obficie w promieniach mocnego słońca. Wiosna przesiadała się już w lato. Uspokojone po burzach i ulewach niebo otwierało szeroki błękitny półokrąg. Nogi idących spały miękko po mchu pustym jak pierze. Prowadzący do polany do połany — powiedziała Stefka. — Wybieram miejsca bliskie wody. W takich miejscach żołnierze najwięcej się zatrzymują.

Cały dzień upłynął im na bezskutecznym poszukiwaniu. Ani śladu człowieka.

— Trudno. Na razie nie udało mi się — usprawiedliwiała się Stefka. — Może jutro pójdzie lepiej.

— Trzeba się już chyba zatrzymać i pomyśleć o noclegu — powiedział nauczyciel. — Tu widzę dobre, zaciszne miejsce... — Wskazał ręką małą polankę, dobrze osłoniętą drzewami liściastymi.

Mieli koce i ciepłe ubrania. Sefka urządziła wspaniałe posłania z drobnych gałązek i suchych liści.

— Ognia lepiej nie palić — radził Wacek. — Niech o naszej obecności nikt nie wie.

— I co teraz będziemy robić? — zapytał Zygmunt.

— Nie chce mi się spać. Nogi mnie tylko bolą — powiedział Józek.

Stefka miała na wszystko radę. Namoczyła ręcznik w wodzie, wywiała go trochę, porzuciła w rękach, żeby nie był zbyt zimny i podała Józkowi.

— Na rzyj dobrze nogi, a przede wszystkim słońce. To ci pomoże.

Pomógł rzeczywiście.

— Póki nie jest ciemno — zaproponował nauczyciel — mógłbym poczytać trochę na głos.

Wszyscy przyjęli ten pomysł. Józek ucieszył się.

— Ale co, proszę pana? — zapytał Zygmunt.

Nauczyciel wyjął z kieszeni ubrania szarą książkę. Były to krótkie opowiadania Bolesława Prusa. Skupiono się dokoła czytającego. Po godzinie, kiedy zapadł zmrok, nauczyciel musiał przerwać czytanie. Józek położył się razem z Zygmuntem, razem okryli się kocem. Obok siebie mieli z jednej strony Wacka, z drugiej Sefkę.

— No, jak wam — zaroszczył się Wacek — nie zimno?

— Ciepło. Ale ciemno się zrobiło — odpowiedział Józek.

Wacek wstał i przysunął swoje legowisko tuż do Józka.

— Będziemy spać razem — powiedział.

— Już to zbudzę was skoro świt — ostrzegła Stefka. Spijcie tuż.

Zapadła cisza. Las tylko szumiał jednostajnie, czasem odezwał się gdzieś nocny ptak. Zasnęli.

Obudziła ich Stefka dość mocnym szarpaniem.

— Jak się macie, chłopaki? — śmiała się strżając im na twarz krople chłodnej wody z krzaka.

— Świeżnie. Ale bym sobie pospał jeszcze — powiedział Zygmunt.

Józek obrócił się na drugi bok kryjąc twarz przed tatakami Sefki. Wacek ziewał przeciągle. Naraz jak z procy śmignął spod koca. Nauczyciel siedział już ubrany.

Ubrali się, zjedli część zapasów i ruszyli w drogę. Włóczyli się właściwie z miejsca na miejsce, wsłuchując się w odgłosy lasu. Kiedy już wszystkich porzucił zabolały nogi, odpoczywali w cieniu. Wacek i pan Zdanecki byli jeszcze pełni najlepszych myśli, Józek i Zygmunt; jednak zupełnie zwątpili, aby udało się znaleźć Stefana.

— Jego widocznie nie ma w tym lesie.

— Pewno. Mogł być do innego. Koło Macierzanek chociażby.

— Porajskie i Myszkowskie lasy ciągną, bo są duże, gęste.

I znowu dzień zeszedł na błakaniu się i wypytywaniu po lesie śladów ludzi. Na próżno. Podobnie jak dnia poprzedniego założono wieczorem obóz, by odpocząć po chodzeniu całodziennym. Ale nie było już dziś tego humoru co wczoraj. Nawet Sefka objawiwszy kolana rękami rozmyślała i bez uśmiechu patrzyła na towarzyszy wyprawy. Usadowiono się niedaleko strumienia. Słońce zniżyło się już mocno, cienie wydłużały się, las mroczniał. Naraz Sefka drgnęła. Położyła palec na ustach i wsłuchiwała się niespokojnie. Z głębi lasu ktoś sześcił. Trzeszczały gałęzie. Sefka dała znak. Wszyscy ukryli się między krzakami, patrząc bystro w stronę szelestu.

Po chwili na ścieżce ukazał się chłopak w wieku Wacka z kubłem w ręku. Poszedł do strumienia i zaczerpnął wody. Następnie przeciągnął się i poparzył w niebo. Potem wziął do rąk kubeł i odszedł tą samą drogą, którą przybył. Twarzą jego nie było widać dość dokładnie. Ubrany był w długie buty, kurkę i furazerkę.

— Dokąd idziesz? — zapytał ktoś kogoś w głębi ciemniejącego lasu.

— Idę nad strumień. Napiję się świeżej wody — odpowiedział inny głos.

Zygmunt drgnął tak silnie, że aż popchnął leżącego obok Józka. Wacek zacisnął usta i skinał głową.

(Ciąg dalszy nastąpi)